Rok 35. Poznań, czwartek 15 lutego 1917. Nr. 36

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na początek kwart. 1.30 m., z odnoszeniem do domu 1.32 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., miesięcznie 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu nazwyk pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. . . . . wszelkie rabaty upadają. . . . .

Wojna światowa.

„Ostmarkenverein“ w sprawie polskiej.

Za „Deutsche Tageszeitung“ podaliśmy przed dwoma dniami wiadomość o żądaniach, z jakiemi główny zarząd „Ostmarkenvereinu“ zwrócił się w sprawie polskiej do niemieckich kół decydujących. Obecnie jedno z pism berlińskich zamieszcza obszerniejszy referat w tej sprawie. Główny zarząd „Ostmarkenvereinu“ podnosi więc następujące żądania:

„1) Niemcom w Polsce przyznać prawo optacyjne w ten sposób, że mogliby nabywać poddaństwo któregokolwiek państwa niemieckiego, bez przeniesienia się do Niemiec.

2) Popierać imigracją Niemców z Polski do kraju przez udzielenie im ekonomicznych korzyści, mianowicie możności osiedlania się.

3) Tak samo popierać należy emigrację pruskich Polaków do Król. Polskiego przez przyznanie im ekonomicznych korzyści, mianowicie trzeba im dać sposobność sprzedania rządowi lub w niemieckie ręce posiadłości w Prusach po odpowiedniej cenie. Królestwo Polskie musi być obowiązanem emigrujących z państwa niemieckiego Polaków przyjąć i osiedlić. Na to trzeba przeznaczyć dotychczasowe rosyjskie majątki państwowe, jak i własności emigrujących Niemców. W razie potrzeby państwową rosyjską własność ziemską państwo niemieckie powinno zatrzymać silnie w własnych rękach przez cały szereg lat, by przeprowadzać przez władze pruskie osadnictwo gotowych do przesiedlenia się pruskich Polaków.

Zarządzenia takie przyczyniłyby się do terytorjalnego rozdziału a tem samem do przyjacielskiego współżycia Niemców z Polakami“.

Tyle żądania „Ostmarkenvereinu“. Prawo optacyjne rozumieć należy tak, że Niemcom z Królestwa wolno zamieszkiwać w nowo utworzonej Polsce, ale wolno im jednocześnie przyjąć poddaństwo, albo obywatelstwo jednego z państw związkowych Rzeszy niemieckiej. Mieszkaliby więc w Polsce, ale byli obywatelami Rzeszy. Żądanie to uzasadnia „Ostmarkenverein“ tak:

„Uwolnienie setek tysięcy Niemców z pod panowania rosyjskiego przez broń niemiecką nie może mieć na celu pozostawienia ich na łup wynarodowienia w polskiem państwie, przez nas samych stworzonem, a tem samem stawienia ich nie tylko jako posterunków niemczyzny na wschodzie, ale również jako cennego materjału ludzkiego, który można wciągnąć do rodzimego kraju i tam osiedlić. Z tego powodu mieszkańcom pochodzenia niemieckiego, pozostającym w Polsce, musi być daną możność, pozostania całkiem pod opieką państwa niemieckiego, nadając im prawo optacji na korzyść poddaństwa niemieckiego, a pozwalając im równocześnie pozostać w miejscu zamieszkania. Obowiązku służby wojskowej dopełniliby tem samem w wojsku niemieckiem a nie polskiem“.

Pewnie tylko przez zapomnienie „Ostmarkenverein“ nie dodał, że Niemcom, pozostającym w Królestwie wolno nietylko przyjąć poddaństwo którego kolwiek z państw związkowych Rzeszy niemieckiej, nietylko pełnić służbę wojskową w wojsku niemieckiem, a nie polskiem, ale także płacić podatki nie do skarbca państwa polskiego, ale do kasy tego państwa Rzeszy, którego przyjmą obywatelstwo. Dodatku tego brak, ale tylko pewnie przez zapomnienie. Bo skoro Niemcom w Królestwie zamieszkałym ma być wolno pełnić służbę wojskową w wojsku niemieckiem, to dla czegoż nie miałoby być im wolno żyć i mieszkać w państwie polskiem, korzystać z urządzeń polskich nowego państwa polskiego, ale podatki płacić do kasy tego związkowego państwa Rzeszy, którego przyjmą obywatelstwo? Tak to „Ostmarkenverein“ pojmuje samodzielność nowego państwa polskiego.

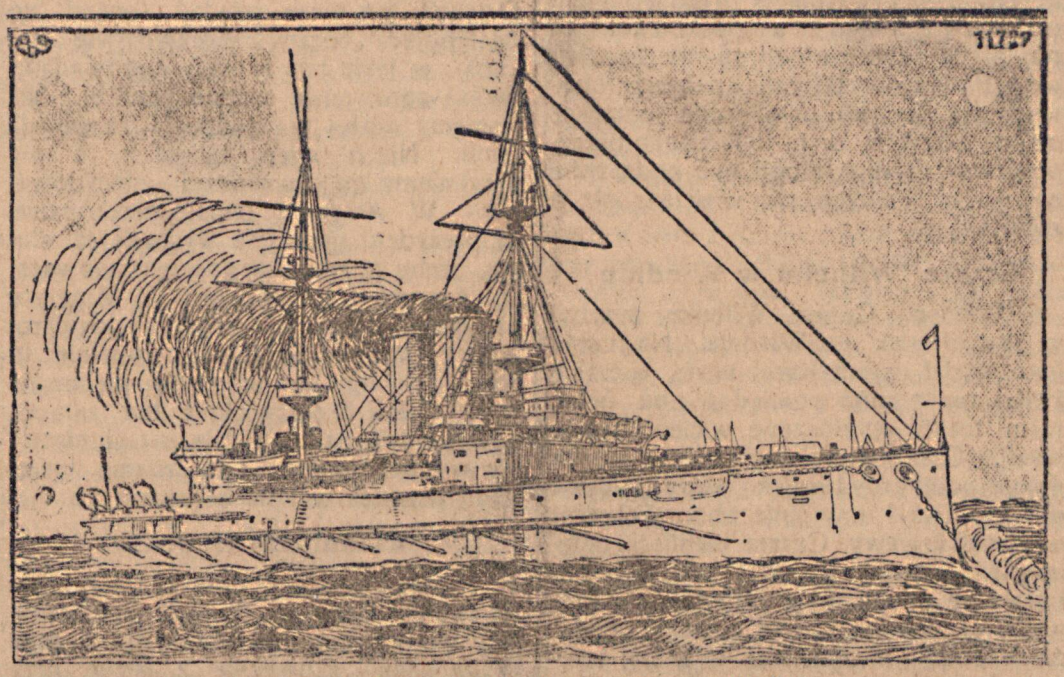

Zatopiony okręt linjowy „Cornwallis.“

Jeżeli „Ostmarkenverein“ proponuje dalej, że na osiedlenie Polaków, któryby wyemigrowali z Niemiec do nowego państwa polskiego, przeznaczyć należy dotychczasowe rosyjskie majątki państwowe i że w razie potrzeby państwo niemieckie zatrzymać pomimo rosyjską własność ziemską, by na niej osiedlać Polaków z Niemiec emigrujących, to „Ostmarkenvereinowi“ przypomnieć należy, że ta rosyjska dotychczasowa własność zabraną została przez rząd rosyjski ludności polskiej po rozbiorze Polski.

Tylokrotnie pisaliśmy już o tem, że my Polacy w zaborze pruskim nie ruszymy się dobrowolnie z ziemi naszych Ojców i Dziadów, także dziś nie mamy potrzeby powracać obszerniej do tej sprawy z tego względu, że „Ostmarkenverein“ znowu podnosi to samo żądanie i wprost nacisk wywiera, żebyśmy się coprędzej wynieśli z naszej ojcowizny i zagonów naszych odwiecznie polskich, gdzie znajduje się kolebka lechickiego plemiona.

Polskie Koło sejmowe przez usta posła X prob. Styczyńskiego zaprotestowało, jak wiadomo, przeciwko nazywaniu nas „Prusakami polskiego języka“. „Ostmarkenverein“ powraca do deklaracji Koła naszego i następujące dodaje do niej uwagi:

„Frakcja polska podniosła ostry protest w dniu 20 listopada przeciwko nazwie „Prusaków języka polskiego.“ Oczekiwać więc można, że reprezentowana przez nią ludność Prus chętnie złoży pruską przynależność państwową by pozyskać polską. Gdyby to jednak, nie miało się stać, natenczas sprawa przedstawiałaby się tak, że Polacy mieszkający w naszem państwie musieliby nie przymusowo, ani też na mocy historycznch faktów, ale z własnej wolnej woli stać się Prusakami. Z tego wynikałby obowiązek dla nich poddać się w zupełnie inny, aniżeli dotychczas sposób pruskiej państwowej konieczności.“

„Ostmarkenverein“ przypomina również akt listopadowy w sprawie ogłoszenia Królestwa Polskiego i nie jest zadowolony ze sposobu, w jaki Polacy akt ten przyjęli. Pisze bowiem o tem tak:

„Sposób, w jaki Polacy z tej i z tamtej strony granicy dar ten, okupiony strumieniami krwi niemieckiej, przyjęli, nie przemawia za tem, by „pełne nadziei zaufanie“, z jakiem mocarstwa środkowo europejskie aktu z 5 listopada dokonały, usprawiedliwionem było. Usposobienie irrydenckie pośród Polaków w Prusach ujawniło się wyraźnie tak w prasie jak i w oświadczeniu w Izbie poselskiej w dniu 20 listopada.“

A bezpośrednio po tem o Polakach w Królestwie powiada „Ostmarkenverein“:

„Zachowanie się Polaków w generał gubernatorstwach warszawskiem i lubelskiem jest ciągle jeszcze niedowierzającem i wyczekującem, w wielu nawet przypadkach dla niemczyzny wrogiem. Liczba tych, którzy jawnymi naszymi są stronnikami a gotowi są walczyć z Rosją, jest mimo nader ruchliwego werbunku małych grup wrogich Rosji, nader małą. Nic prawie nie daje się odczuwać wdzięcznego zaufania i rzeczywistego zadowolenia. Przeciwnie nawet, polskie polityczne koła, o ile nie odrzuciły zupełnie niemieckiej i austrjackiej proklamacji, z przyjęciem zrobionych im obietnic związały najdalej idące, po części w obecnych stosunkach, po części wogóle niemożliwe do przyjęcia żądania, podczas gdy ze strony polskiej słowem nie oświadczono, co w zamian uczynić zamyślają. Wyraźnie oświadczają, że wtedy jedynie będą gotowi do wystawienia wojska, jeżeli regent natychmiast zostanie obwołanym, zwołanym zostanie sejm na mocy ogłoszonych wyborów i własny rząd, z mocą wykonawczą ustanowionym będzie. Mocarstwom środkowo europejskim ma być moc zdobyta niesłychanemi wysiłkami wojskowemi odebraną, bez najmniejszego zapewnienia co do przyszłego zachowania się nowego państwa i jego ludności.“

I na podstawie tych wywodów „Ostmarkenverein“ formułuje żądania swe, o których powyżej mowa, domagając się jednocześnie,“ by polska rada stanu rozpoczęła swe czynności uroczystem oświadczeniem, że Polacy teraz i w przyszłości żadnych pretensji rościć nie będą do terytorjów należących do Prus. To zobowiązanie powinien przyjąć przyszły regent przy objęciu urzędu.“

Oto zasadnicze punkty politycznego programu „Ostmarkenvereinu“ w sprawie polskiej.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

Z dnia 13 lutego.

Zachodni plac boju.

Przez cały dzień ograniczała gęsta mgławica działania potyczkowe na całym prawie froncie.

W dzielnicy Sommy, wieczorem ożywiła się znowu walka artyleryjska i trwała przez noc z zmienną siłą, szczególnie zaś ożywioną była między lasem St. Pierre Vaast a Peronne.

Między Ypern i Arras rozbiły się liczne wypady nieprzyjacielskich dddziałów wywiadowczych.

Wschodni plac boju.

Front marszałka polnego generała księcia Leopolda bawarskiego. — Na południe od jeziora Dryświaty kilka z naszych oddziałów naporowych wtargnęło do rosyjskich pozycji i wróciły z 90 jeńcami i karabinem maszynowym.

Na zachód od Łucka wypady wywiadowcze i eksplozje min Rosjan były bezskuteczne.

Pod Zwizzynem nad górnym Seretem, dwukrotne ataki kilku rosyjskich batalionów zostały odparte.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na południe od drogi wiodącej do Valeputny, nasze wojska zajęły szturmem silnie rozbudowany nieprzyjacielski punkt oparcia. 3 oficerów, 168 żołnierzy zostało wziętych do niewoli, a 3 karabiny maszynowe i bardzo wiele materjału wojennego zdobyto.

Między Uz a doliną Putny często krotne potyczki artyleryjskie i na przedniem polu.

Grupa armji marszałka polnego generała Mackensena: Nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Front macedoński.

Na zakręcie Czerny, po skutecznem przygotowaniu ogniowem zaatakowały nasze wojska nieprzyjacielskie

stanowisko wyżynowe na wschód od Paralowy i zajęły ono szturmem jakoteż kika poza frontem obwarowanych obozowisk. Przy nikłej własnej stracie wojska nasze ujęły 2 oficerów, 90 włoskich żołnierzy, oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych i 2 miotacze min.

Z dnia 12 lutego, wieczorem:

Na północnym brzegu rzeki Somme trwał także po nieudanych atakach nocnych ogień, ze znaczną siłą. Z innych frontów nie donoszono nic nowego.

Walki między Serre a Ancre.

Berlin. W nocy z niedzieli na poniedziałek wrzał zacięty bój między Serre a Ancre. Odparto sześć ataków angielskich wśród ciężkich strat Anglików. — Już po południu były pod nadzwyczaj ciężkim ogniem artyleryjskim pozycje niemieckie na północ od Ancre, który przed nastaniem zmroku stał się bardzo gwałtowny. Pewną część rowu pod Serre opuszczono podczas bombardowania, czego Anglicy nie zauważyli, którzy szczególnie gwałtownie rów ten ostrzeliwali.

Pomiędzy godziną 9 a 10 ruszyły pierwsze kolumny angielskie do szturmu poprzez zaśnieżony i rozorany pociskami teren w okolicy Beaumont. Odparto je krwawo. Również nie powiodły się dwa inne ataki, które Anglicy usiłowali wykonać w tem samem miejscu. — O koło godziny 11 wykonał na wschód od Grandcourt batalion angielski czwarty atak przy pomocy wielkiej liczby karabinów maszynowych. Podczas tego ataku doszło do zaciętych walk z bliska, przyczem w ręku niemieckich pozostało 1 oficer i 30 szeregowców. Atak nie powiódł się zupełnie. Następnie próbowali Anglicy dwa dalsze silne ataki znacznemi siłami w okolicy Serre. Za raz po północy wpadli w śniegowych płaszczach białych do rowów niemieckich wśród szalonej walki petardowej, atoli ich wyparto w silnym przeciwataku, zadając im ciężkie straty w zabitych i rannych i zabierając jeńców. O godz. 4 rano wykonali Anglicy szósty i ostatni atak tej nocy. Atoli atak ten złamano już w niemieckim ogniu przestrzennym. Wojska niemieckie podczas tych ataków angielskich biły się bardzo dzielnie i zadały wrogowi nadzwyczaj ciężkie straty.

Zatopione statki przez niemieckie łodzie podwodne.

Berlin. Pomiędzy zatopionymi 10 statkami, o których donoszono 11 lutego, znajdują się prócz angielskiego parowca ze zbożem o pojemności 7500 tonn 3 uzbrojone wielkie parowce frachtowe i jeden nieuzbrojony angielski parowiec frachtowy o pojemności 3500 tonn. Wedle świeższych wiadomości naszych łodzi podwodnych zatopiono dalsze statki: Statek angielski o nieznanej nazwie o pojemności około 300 tonn, który wiózł granaty; barkę francuską „Hoeland" o pojemności 305 tonn, wiozącą sól i wino; żaglowce francuskie „Confiance" i „St. Marie", wiozące węgle do Francji, parowiec z przyćmionem światłem o pojemności około 4000 tonn; parowiec rosyjski „Cerera", wiozący 5000 tonn węgli dla admiralicji francuskiej; prócz tego zatopiono 7 parowców i 3 żaglowce o pojemności razem 22000 tonn.

Ostateczny termin upłynął.

Berlin. Urzędowo donoszą: W nocy z 12 na 13 bm. minął dotychczas nieogłoszony termin ochrony na obszarze zabronionym wód Atlantyku i kanału Angielskiego dla parowców neutralnych, które nie mogły dość wcześnie otrzymać uwiadomienia o odnośnem ogłoszeniu. Na morzu Północnem nastąpiło to już w nocy z dnia 6 i 7 bm., na morzu Śródziemnem w nocy z 10 na 11 lutego. Teraz obowiązuje wogóle ostrzeżenie wydane dla obszarów zabronionych, podług którego żegluga nie może liczyć na żadne osobne ostrzeżenia. Okręty, które mimo to obszaru tego nie mijają, czynią to w pełnej świadomości niebezpieczeństwa im i ich załogom grożącego. Obecnie stwierdza się wyraźnie, że wszystkie przez nieprzyjaciół rozszerzane wiadomości o storpedowaniu okrętów neutralnych bez uprzedniego zatrzymania przed terminem wyżej określonym na poszczególnych obszarach zabronionych są nieprawdziwe. Podany wyżej czas ochrony obowiązywał nawet pasażerskie parowce nieprzyjacielskie, o ile były nieuzbrojone, ponieważ na nich mogli być podróżni z państw neutralnych, nie wiedzący nic o zakazie.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm przybył w poniedziałek do Wiednia. Na cześć jego wydał cesarz Karol ucztę, w czasie której zamieniono pomiędzy obu cesarzami toasty wygłoszone w ciepłych słowach. Cesarz Karol zwrócił uwagę na sojusz polityczny i wojsk., który połączył oba państwa i w wojnie obecnej chrzest otrzymał krwawy. Cesarz niemiecki dziękował najpierw za serdeczne i łaskawe powitanie w Wiedniu. Zapewniał on cesarza Karola o swej przyjaźni wiernej i niezmiennej, w której upatruje jasny wyraz bliskiego i w walce wspólnej silniej zacieśnionego przymierza pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Jest zawsze gotów sojusz ten pielęgnować i wiernie współpracować. Cesarz wyraził w końcu życzenie, aby dla połączonych silnymi i zaufania godnymi węzłami krajów po tych poważnych i wielkich czasach nastał błogi i zabezpieczony pokój i przyszłość szczęśliwa. Cesarz Wilhelm pomiędzy godziną 3 a 4 składał wizyty członkom domu cesarskiego. Monarcha kazał swemu adjutantowi złożyć wspaniały wieniec przy grobie cesarza Franciszka Józefa. Po herbacie odjechała para cesarska i cesarz niemiecki do Hofburga. Cesarz Wilhelm przyjmował w południe pozasłużbowego ochmistrza ks. Montenuovo w dłuższej osobnej audjencji. Wiecz. o godzinie 7 i pół odbył się obiad u pary cesarskiej. Cesarzowa Cita siedziała pomiędzy obydwoma cesarzami. W obiedzie brali udział między innymi panowie ze świty cesarza niemieckiego, ambasador niemiecki, marszałek polny baron Conrad v. Hötzendorf, minister wojny baron Krobatin i węgierski prezes ministrów hr. Tisza. Po obiedzie odbył się cercle przed cesarzami. O godzinie 9 i pół była u arcyksięcia Fryderyka herbata, w której brali udział cesarz Wilhelm i para cesarska. Cesarz nadał ambasadorowi niemieckiemu hr. Wedelowi wielki krzyż orderu św. Stefana.

Niemcy a Ameryka.

Frankfurt n. M. Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Nowego Jorku z dnia 12 bm. Sekretarz stanu Lansing powiedział na bankiecie w sobotę wieczorem: Nie powinniśmy oczu zamykać przed faktem, że się znajdujemy w obliczu wojny, atoli jest powszechna nadzieja, że krajowi się oszczędzi wmieszania do walki. Jest też życzeniem i dążeniem rządu, aby pokój utrzymać.

„New-York Herald", który ogólnie uchodzi za półurzędowy organ prezydenta Wilsona, oświadcza, że naród amerykański musi się powoli pogodzić z tą myślą, że wojna jest nieuniknioną. Dziennik ten pisze między innemi co następuje: „Nieznośne prawdziwie stosunki, w jakie nas Niemcy wprowadziły, muszą sprowadzić szybko konflikt. Nie jesteśmy dłużej w możności zapobiedz temu. Niech więc nadejdzie, a my przyjmiemy go otwarcie i zdecydowanie." W Ameryce panuje przekonanie, że prezydent osobiście wygłosił te słowa, ażeby je przez tę gazetę rozpowszechnić pomiędzy narodem. W Ameryce przeważa zdanie, że amerykański parowiec pocztowy „St. Louis" zupełnie uzbrojony pojedzie w strefę niebezpieczną. Jeżeli Niemcy okręt ten zatopią, odpowiedzią na to będzie natychmiastowy wybuch wojny. I to zdanie przeważa również w kołach rządowych.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 12 go lutego: W okolicy Berry au Bac spowodowaliśmy na wzgórzu 108 eksplozję 2 min. Wykonaliśmy skutecznie 2 ataki, przy których wzięliśmy jeńców, jeden atak w Argonach, drugi w odcinku wzgórza 304. Potwierdza się, że 10 lutego w walce powietrznej w okolicy Etouvelles (Aisne) zestrzelono samolot niemiecki. W nocy z 11 na 12 lutego nasze eskadry bombardowały dworce kolejowe w Stenay, Dan sur Meuse i Athies.

Nowa wojenna pożyczka niemiecka. „Berliner Tageblatt" zapowiada zbliżanie się nowej wojennej pożyczki niemieckiej. Niejakie przygotowanie do niej stanowi to, że rząd zamierza postawić pod kontrolę emisję obligacji przemysłowych i akcji uprzywilejowanych z ograniczoną dywidendą. Ta kontrola ma na celu nie dopuścić do zbyt obfitego lokowania kapitałów w innych papierach, gdyż kapitały te będą potrzebne dla pożyczki. Oczywiście jest to dla przemysłu pewnem utrudnieniem w nabywaniu pieniędzy.

Ważne dla rodzin,

których ojcowie zaginęli na wojnie.

Prawo o ubezpieczeniu pracujących na wypadek niemocy i starości przewidywało pierwotnie tylko renty dla samych ubezpieczonych. Z zaprowadzeniem ordynacji ubezpieczeniowej z dn. 19. lipca 1911 od 1 stycznia 1912 roku dodane zostały renty dla wdów i sierót ubezpieczonych mężów, jednorazowa wspomóżka dla wdów (Witwengeld) i wyposażenie dzieci. Wszystkie świadczenia które dodane zostały równocześnie z zaprowadzeniem ordynacji ubezpieczeniowej od 1. stycznia 1912 r. nazywają się ubezpieczeniem pozostałych rodzin (Hinterbliebenenfürsorge) i uzyskane mogą być oczywiście dopiero po śmierci ubezpieczonego męża. Wnioski o te dokłatki, skierować należy do władzy miejscowej (burmistrza, landrata, komisarza obwodowego) a w miastach ponad 10 tys. mieszkańców do urzędu (Versicherungsamt). Czas, w którym wnioski o oświadczenie dla wdów i sierót wstawić należy, jest prawem przepisany i oznacza jeden rok od śmierci ubezpieczonego; inaczej upada jednorazowa wspomóżka dla wdów zupełnie, renty wdowie i sieroce przepadają zaś za ten czas, który minął od roku po śmierci męża lub ojca aż do stawienia wniosku.

W czasach normalnych i wobec naturalnej śmierci ubezpieczonego męża lub ojca jest sprawa wniosków dosyć jasna i przypuszczać należy, ogólnie znaną. Inaczej ma się rzecz w czasie wojny. Urzędowe listy strat w czasie boju podają oprócz rzeczywiście poległych lub popadłych w niewolę wojaków w niezliczonych przypadkach krótką zmiankę, że wymieniony żołnierz „zaginął". Są to ci wszyscy, o których odnośna komenda wojskowa na razie nic bliższego się dowiedzieć nie mogła. Naturalnie przypuszczać nie należy, że wszyscy zaginięci koniecznie musieli poledz, gdyż późniejsze listy strat donoszą albo o rzeczywistej śmierci, albo o popadnięciu w niewolę nieprzyjacielską, nierzadko nawet o powrocie do pułku lub o umieszczeniu w lazarecie. Mimo to pozostaną z pewnością jeszcze tysiące takich, o których losie nic nie wiadomo. O tych nie będzie można stwierdzić ani miejsca, ani dnia zgonu, podczas gdy ci, co dostali się w niewolę zawsze jeszcze w ciągu roku będą mogli dać znak życia o sobie.

Pytanie teraz, jak sobie postąpić mają rodziny takich bez znaku zaginionych, aby nie stracić albo jak najmniej ze świadczeń ubezpieczenia na niemoc i starość. Śmierci ubezpieczonego udowodnić nie mogą, a stracić cośkolwiek z tych praw, za które zabezpieczony długie lata opłacał, nie powinni przez długie czekanie. Odpowiedź na to daje samo prawo, przepisując, że w wypadkach, w których z towarzyszących im okoliczności przypuszczać można nieprawdopodobieństwo, aby ubezpieczony jeszcze żył, należy wypisać świadczenia prawne, chociażby dowodu zgo-

---

536

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj przyjacielu — odezwał się książę Adam do Bilewskiego — głos naszego oswobodziciela dziwnie mi się wydaje znajomym. I twarz także, chociaż uczernionej prochem poznać nie mogę. Ale przeczucie mówi mi, że to Polak.

— I ja to samo już myślałem.

Nareszcie stanęli wszyscy przy schodach i odetchnęli, tutaj bowiem w wązkiem przejściu, obliczonem tylko na jednego człowieka, byli zupełnie bezpieczni. Kuli im starczyło na wszystkich Apachów — sam więc książę lub Henryk mógł spokojnie powystrzelać jednego Apacha po drugim.

— Jesteśmy ocaleni — zawołał Dernburg.

— Tak jest — odrzekł Henryk — — możemy teraz iść śmiało dalej w las, szukać Teresy Krones. Mój dzielny Wapagu uratował ją.

— To oni — krzyknął nagle książę Adam. — To Henryk Orszański.

Przyjaciele spojrzeli teraz dopiero sobie uważnie w oczy i w następnej chwili w serdecznym złączyli się uścisku.

W oczach ich błysnęły łzy.

— Niech mnie Indjanie w piekle usmażą — odezwał się nareszcie Bilewski — jeżeli kiedykolwiek w życiu zapomnę tego szczęścia. Niech żyje Polska!

CXLIV.

Umarł chrześcijaninem.

Gdy po długiem zemdleniu otworzyła oczy, ujrzała się pod rozłożystą plataną na miękkim mchu, obok niej zaś klęczał — Indjanin.

Więc to jednak nie było snem — śmierć okrutna czekała ją na stosie.

— Nie bój się biała liljo — odezwał się teraz Apacha — Wapagu czuwa nad tobą.

— Gdzie są moi przyjaciele? — spytała Teresa zdumiona.

— Oni są także ocaleni.

— Kto ty jesteś? Apacha?

— Tak, ale nie wiem, czy zasługuję jeszcze na to.

— Czemu nie?

— Bo zdradziłem mój lud.

— Ale ty nie wyglądasz jak zdrajca.

— Ja też nie uczyniłem tego dla zarobku, ja tylko pomogłem białemu bratu w oswobodzeniu jego braci.

— Jesteś szlachetnym człowiekiem i...

Ale Taresa nie dokończyła. W tej bowiem chwili dał się słyszeć odgłos kroków i ukochany, najdroższy jej głos zawołał.

— Tereso! Tereso! To ja, twój Henryk.

— Henryk! — krzyknęła, zrywając się jak szalona i biegnąc w otwarte ramiona narzeczonego.

— Nareszcie. Nareszcie — szepiał Henryk, tuląc ją w gorącym uścisku. — Jesteśmy złączeni i żadna siła ludzka nie wydrze mi ciebie, najdroższa moja.

— O, za wiele szczęścia. Ja chyba tego nie przeżyję.

— Nie Tereso, będziesz żyła dla mnie, tylko dla mnie. Bóg nie na to nas złączył, aby nas rozdzielić.

— Wszystko dobrze — rzek Dernburg — ale teraz trzeba nam spieszyć do miasta. Przyznam się szczerze, że mam dosyć tej dziczy. Najgorsze tylko, że nie mamy koni, a ani proboszcz, ani ja drogi tej pieszo odbywać nie możemy. Rana zaczyna mi dokuczać, proboszcz zaś ledwie żyje.

— Konie są gotowe — odparł Wapagu.

— Dziękuję ci, szlachetny przyjacielu — zawołał Henryk. — Gdzie stoją?

— Pod trzema platanami.

— Ile masz koni?

— Siedem!

— To mało, potrzeba nam ośmiu.

— Nie, siedem jest dosyć — odrzekł Wapagu, wyciągając nóż — bo ja z wami nie wrócę.

I zanim otaczający spostrzegli się, wbił sobie nóż w serce, aż pod samą rękojeść.

Z okrzykiem przerażenia rzucił się Henryk ku Indjaninowi.

— Co robisz, Wapagu. Czemu odbierasz sobie życie, zbawco nasz?

Apacha upadł na ziemię, ale na na dźwięk głosu Henryka uniósł głowę i otworzył oczy.

— Wapagu stał się zdrajcą — szepnął. — Służył on wiernie białemu bratu, ale nie może przeżyć zdrady.

— Biedny, nieszczęśliwy przyjacielu! — zawołał Henryk wzruszony. Bez ciebie nigdybym nie był odnalazł mej Teresy. Tobie zawdzięczam całe moje szczęście. Cierpisz bardzo?

Ciąg dalszy nastąpi.

nu ubezpieczonego dostawić nie zdołano. Par. 1265 ordynacji ubezpieczeniowej powiada: „Świadczeń z tego prawa udzielać należy także wtenczas, jeżeli ubezpieczony „zaginął" (verschollen ist). Uważać go należy za zaginionego wtenczas, jeżeli przez przeciąg roku nie nadeszła o nim żadna wiarogodna wiadomość a okoliczności, w jakich się na ostatku znajdował, przemawiają za prawdopodobieństwem śmierci.

A więc w sprawach ubezpieczeniowych, gdy chodziło o renty dla wdów i sierot nie jest potrzebne poprzednie stwierdzenie śmierci lub zaginięcia na drodze sądowej, jak to przepisano jest w wszystkich innych sprawach np. majątkowych, przed powtórnem wyjściem za mąż itd., w sprawach rent nakazane mają ubezpieczalnie daleko idącą pobłażliwość w żądaniu potrzebnych dowodów i powinny z niej korzystać, mimo wszelkie potrzebnej możności jeżeli okoliczności, w jakich zabezpieczony w ostatnim czasie znajdował się, przemawiają za tem, że prawdopodobnie już nie żyje

Jeżeli więc rodzina dłużej niż rok nie odebrała od ojca lub męża albo o nim od innych żadnej wiadomości, to chociaż nie ma pewności, czy poległ lub jest w niewoli, niech coprędzej stawia wniosek dla wdowy lub sierot.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 14 lutego 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych braci naszych w Królestwie** przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem. Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Na bezdomych:** Teodor Lyssy z Zembowic 70,00 mk. Razem 289,75 mk.

* **Ś. p. prof. dr. Franciszek Schroeder.** W niedzielę wieczorem umarł w Radłowie u syna swego Nikodema, u którego po usunięciu się od życia publicznego zamieszkał, w 86 roku życia ś. p. prof. dr. Franciszek Schroeder. Wiadomość ta wywołała żal głęboki i powszechny. Zmarły strawił długi swój żywot na usługach społeczeństwa. Jako długoletni poseł do pruskiej izby poselskiej z okręgu wejherowsko puckiego, należał do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych obrońców naszej sprawy narodowej. W ostatnich latach zmęczony pracą i wiekiem, usunął się z widowni publicznej i osiadł u syna swego Nikodema w Radłowie, gdzie też dokonał pracowitego żywota. R. z. p.

* **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W czwartek po raz dwudziesty komedjoopera Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

W piątek ukaże się po raz pierwszy świetna komedja „Gęsi i gąski", genjalnego komedjopisarza Michała Bałuckiego. Reżyseruje p. Ryll.

W sobotę po raz drugi „Gęsi i gąski".

W niedzielę po południu o godz. 3 minut 15 po raz 21 „Krakowiacy i Górale", komedjoopera Kamińskiego.

Wieczorem po raz trzeci „Gęsi i gąski".

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

* **Zebranie polityczne.** W niedzielę po południu na sali ogrodu zoologicznego odbyło się wielkie publiczne zebranie polityczne. Udział wzięło około 1000 osób z miasta i z prowincji, właściciele dóbr, posłowie, lantraci, panie oraz koloniści. Zebraniu przewodniczył naczelnik powiatu konińskiego w Królestwie Polskiem, tajny radca Schulz, który oznajmił, że celem zebrania jest konieczne porozumienie się w tej ciężkiej chwili. Drugim mówcą był poseł hr. Westarp, przywódca stronnictwa konserwatywnego. Obaj mówcy wyrazili nadzieję, że wszyscy nieprzyjaciele Niemiec zostaną zwyciężeni, jeśli naród niemiecki będzie zgodnym i silnym. W myśl mów uchwalono odpowiednią rezolucję. Uchwalono wysłać telegram wiernopoddańczy do cesarza.

* **Nowe ograniczenia ruchu kolejowego.** Pewne źródło informacyjne donosi: Ograniczenie ruchu kolejowego oznacza dalsze ograniczenie komunikacji za pomocą pociągów kurjerskich, pospiesznych i osobowych. Co się tyczy pociągów kurjerskich, zostaną o tyle ograniczone, że kursować będą zasadniczo tylko dwa na każdej linji. Na mało ruchliwych linjach zostaną nawet w pewnych dniach tygodnia całkowicie skasowane. Ruch pociągów pospiesznych i osobowych musi być też znacznie zmniejszony, gdyż potrzebują w swej długiej drodze wiele węgla, zużywa się wiele materjału i zajmuje ręce robocze. W ogólności mają służyć pociągi osobowe tylko do dowożenia pasażerów do pociągów kurjerskich i pospiesznych. Pociągi pospieszne zostaną też znacznie zredukowane wobec powiększonego ruchu towarowego z nastaniem wiosny.

* **Wielki pożar.** Wczoraj wieczorem o godz. w pół do 8 srożył się wielki pożar na św. Janie. Spaliła się doszczętnie pralnia Neptuna.

* **Stacja sanitarna.** Donosimy uprzejmie rodzicom, również opiekunom, którzy mają dzieci potrzebujące wzmocnienia i 6 tygodniowego wypoczynku, że stacja sanitarna w Kobylnicy powiększyła w tym roku liczbę równocześnie bezpłatnie przyjmowanych dzieci, w wieku od 6 do 14 lat. Zgłoszenia o przyjęcie z miasta Poznania, innych miast i wsi Księstwa Poznańskiego zwracać należy do lekarza zakładowego p. dr. Adamczewskiego, Poznań, św. Marcin nr. 70 i przedstawić mu dziecko.

Towarzystwo «Stella»
Zarząd wydziału opiekuńczego stacji sanit. w Kobylnicy.

* **Poznań.** Roczne walne zebranie Tow. opieki nad dziećmi katolickiemi w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu francuskiego, wchód z ulicy Podgórnej. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Przeczytanie protokółu z przeszłego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie z działalności Tow. Opieki. 5) Sprawozdanie kasowe i pokwitowanie. 6) Wykład X. proboszcza Malińskiego. 7) Wnioski na czas nadesłane. 8) Wolne głosy.

* **Stały urząd wojenny.** W miejsce chwilowego wydziału wojennego w sprawach narodowej służby pomocniczej utworzony został stały wydział rozjemczy w Poznaniu. Wydział ten obejmuje miasto Poznań, oba powiaty poznańskie i powiat obornicki. Przewodniczącym jest p. Moritz Jaffé w Poznaniu przy ul. Cesarskiej (Hohenzollernstr.) Posiedzenia wydziału odbywają się w gmachu naddyrekcji pocztowej przy ul. Fryderykowskiej, wchód z dziedzińca na prawo na II piętrze, w pokoju 149. Biuro przewodniczącego mieści się przy urzędzie wojennym przy ul. Pawła 10, na III piętrze. Wnioski i zażalenia można stawiać do przewodniczącego albo piśmienie albo ustnie, w ostatnim przypadku jednak tylko w dni powszednie pomiędzy g. 10 a pół do 12 przed poł.

* **Droższe znaczki ubezpieczeniowe.** Krajowy urząd ubezpieczeniowy w Poznaniu przypomina pracodawcom i pracobiorcom, że obowiązują teraz droższe znaczki do wklejania w karty inwalidowe, mianowicie po 18, 26, 34, 42 i 50 fen., które można dostać we wszystkich urzędach pocztowych. Stare, nieważne znaczki wymienić można w urzędach pocztowych do 1 lipca r. b.

* **Stwierdzenie zapasów zboża** wszelkiego rodzaju, płodów strączkowych, mąki itd. odbędzie się dnia 15 lutego rb. Spis rozciągać się będzie tylko na zapasy znajdujące się u rolników, handlarzy, w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju i u właścicieli bydła; natomiast w domach prywatnych spisywać nie potrzeba. Zwracamy uwagę na odnośne obwieszczenie magistratu.

* **Konkurs** ogłoszony został nad majątkiem poległego na wojnie właściciela składu obrazów Pawła Mehnerta w Poznaniu. Zawiadowcą mianowany kupiec Ernest Kobiltz w Poznaniu. Zgłoszenia pretensji do 4 marca rb.

* **Tłuszcze z głów od śledzi.** Z Tarnowskich Gór na Śląsku donoszą, iż lantrat tamtejszy wzywa kupców, ażeby śledziom przed ich sprzedażą odcinali głowy i gromadzili je dopóki ilość nie dosięgnie 100 kilogramów wagi. Wydział wojenny dla podziału oleju i tłuszczu płaci za 100 kg. 14 marek. Z głów od śledzi wyrabia się tłuszcz.

* **Bank Ludowy w Poniecu** miał w roku 1916 obrotu ogólnego 9,810,389,56 marek. Bilans w aktywach i pasywach wykazuje 3,483,974,73 mk., do dyspozycji Walnego zebrania, które się odbędzie w poniedziałek dnia 19 lutego rb. o godzinie 2 po południu na sali ochronki, pozostaje 19,401,28 mk. Liczba członków wynosi 767; fundusz rezerwowy 88.342 mk., rezerwa spacjalna 81,000 mk., fundusz emerytalny 20,000 mk., udziały 74,980 mk., depozyta 3,200,250 mk. Zarząd tworzą: X. dr. Skrzydlewski, W. Miśkiewicz i Br. Rzymkowski. Prezesem rady nadzorczej jest pan H. Haertlé.

* **Kradzież świni.** W Arkuszewie w powiecie gnieźnieńskim skradziono w nocy z soboty na niedzielę posiedzicielowi G. ciężką świnię. Złodzieje zabili ją na miejscu, zabrawszy wszystko, z wyjątkiem — łba, który pozostawili.

* **Gdańsk.** Przed tutejszą izbą karną toczył się proces przeciwko żonie rendanta wyższej szkoły technicznej Botha, który w październiku r. z. skazany został za sprzeniewierzenie blisko pół miljona marek na sześć lat domu karnego. Sąd Bothową uwolnił.

* **Szatan w ludzkiem ciele.** Tczew. Magistrat tutejszy oddał troje sierot w opiekę do pewnej wdowy, która się o nie wcale nie troszczyła, kazała im nieraz głodem przymierać, poniewierając je w nieliłościwy sposób i darząc wyzwiskami, których tu powtórzyć nie można. Mleko przeznaczone dla dzieci sprzedawała innym osobom, to samo czyniła z chlebem przeznaczonym dla sierot i z przyodziewkiem, który magistrat nadesłał. Z powodu nieludzkiego traktowania opiekun biedne sieroty czułej opiekunce odebrał i stawił wniosek do prokuratorji o surowe ukaranie.

* **Walka ze złodziejami.** W Weidmannslust pod Berlinem napotkali w nocy stróże Stein i Krapat dwóch rabusiów, którzy ukradli z chlewa świnię i usiłowali wsadzić ją na wóz. Wywiązała się walka, w toku której złodzieje wystrzelili do stróżów z rewolwerów. Stein padł natychmiast nieżywy, a Krapat został ciężko ranny. Złodzieje, pozostawiwszy świnię na miejscu, uciekli.

* **Zamknięcie więzienia.** W Köpenick zamknięte zostało więzienie z powodu braku opału; 13 więźniów odstawiono do Berlina.

* **Zbrodnia.** Węgobork. Pewien jeniec Rosjanin wtargnął gwałtem do mieszkania gospodarza Wernera w Krzywińskach, którego nie było w domu i siekierą poranił córkę jego Emilję. Znalazł ją następnego poranka listowy, leżącą w kałuży krwi. Nieszczęsną zawieziono do szpitala w Węgoborku, gdzie niebawem skutkiem ran odniesionych umarła. Rosjanina ujęto nazajutrz w Bodwinkach; miał on na sobie zrabowaną odzież gospodarza. Prócz tego zginęło z mieszkania Wernera 1200 marek gotówki, książka depozytowa, 3 wełniane koszule i różne artykuły spożywcze.

* **Czyn szaleńca.** W Herischdorf umieszczono w zakładzie dla chorych na nerwy studenta, który skutkiem nadmiernego zażywania morfiny był zdenerwowany. Pewnego dnia dał student strzelił z rewolweru do oficera a następnie sam odebrał sobie życie. Oficer odniósł ciężką ranę.

* **Stracenie.** Na podwórzu sądu ziemiańskiego w Weimar ścięty został parobek Brückner z Gross-Budestedt, w roku zeszłym za zamordowanie pewnej dziewczyny, skazany na śmierć.

* **Młodociani mordercy.** Sąd przysięgłych w Prenzlau skazał 17-letniego kelnera Henryka Hartwicha na 15 lat więzienia i czeladnika blachniarskiego Teodora Lange z Berlina na 15 lat domu karnego oraz 15 lat utraty praw honorowych. Obaj udusili w lipcu roku zeszłego handlarkę Jenny Blumberg w Eberswalde a następnie ją ograbili.

* **Ukarany oszust.** Młodociany oszust Fr. Stephan, który w roku zeszłym ukradł bankowi »Diskonto Gesellschaft« w Berlinie olbrzymią sumę i uciekł wraz z pewną prasowaczką do Monachjum, gdzie mu odebrano jeszcze 108,181 mk., stawał obecnie przed izbą karną w Berlinie. Stephan przyznał się do winy. W Tölz skonfiskowano jeszcze za 174,000 mk. węgierskich papierów wartościowych. Prokurator wniósł o rok i 4 miesiące więzienia. Sąd skazał go na 3 lata i miesiąc więzienia. Pół roku śledztwa policzono mu na karę. Stephan liczy 25 lat.

* **Proces z powodu braku węgla.** Przed sądem procederowym w Berlinie rozstrzygał się następujący proces: W końcu stycznia otrzymał zarząd warsztatów A E G od berlińskiej stacji elektryczności, krótko przed rozpoczęciem pracy nocnej wiadomość, że z powodu braku węgla prądu w nocy dostarczyć nie może, a więc robota nie może być wykonywaną. Na to wywiesił A E G plakaty, zawiadamiające robotników nocnych o tem, że pracować nie mogą. Nocy następnej była ta sama historja; dopiero na trzecią noc nastąpił znów dawny porządek. Jeden z pracowników stracił wskutek braku pracy 20 mk. i zaskarżył o nie A E G, która zażądała odrzucenia skargi wobec wyższej siły, którą w tym razie przedstawiał brak węgla. Sąd też na tej zasadzie skargę odrzucił a przyznał skarżącemu 2,20 mk. za stracone na daremny przejazd dwie godziny.

* **Wypadek na kolei.** Z Brzegu na Śląsku donoszą: Gdy pociąg osobowy zatrzymał się na stacji Lwy, pani Neumann, wychodząc, spadła tak nieszczęśliwie, że rozbiła sobie czaszkę i na miejscu ducha wyzionęła. Pewnej pannie, która pospieszyła jej z pomocą, maszyna urwała obie nogi. Zmarła niebawem.

* **Wrocław.** 600 tysięcy centnarów węgli, które zamarzły wraz ze statkami w porcie tutejszym, obłożono aresztem i sprzedaje się teraz tutejszej ludności po cenach maksymalnych.

* **Wielka kradzież — albo zguba?** Z Ofen—Pest donoszą, że w drodze z urzędu pocztowego w Beregszas do tamtejszej stacji kolejowej zaginął list pieniężny zawierający 300 banknotów 1000 koronowych, adresowany przez urząd cłowy w Beregszas do filji austrjacko węgierskiego banku w Marmarossziget. Śledztwo nie wykryło dotychczas sprawców.

* **Straszne nieszczęście automobilowe.** Kierownik automobilu wojskowego, będący na drodze do Saarburga pytał Drulingen w powiecie Zobern o drogę kilku młodych chłopaków, którzy właśnie wyszli z oberży. Zapytani oświadczyli gotowość jechania kawał drogi. Zaledwie ujechali kilkaset metrów, gdy automobil skutkiem ślizgawicy z taką siłą uderzył o kupę kamieni, że przewrócił się i jadących pogrzebał. Szofera wydobyto nieżywego, 16 letni Freyermut umarł po kilku minutach, a czterech innych odniosło ciężkie okaleczenia.

* **Eksplozje we Francji.** Jak donoszą lyońskie pisma, nastąpiły w St. Etienne dwie eksplozje w warsztatach, w których wyrabiano kwasoród. W jednym przypadku 3 robotników poniosło śmierć, kilku jest rannych; w drugim przypadku 30 robotników zostało rannych, pomiędzy nimi 12 niebezpiecznie. Straty materjalne są bardzo znaczne.

* **Kalendarz.** Czwartek dnia 15 lutego: Faustyny. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Zachód o godzinie 5 minut 10

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 13 lutego.

Umarli:

Wdowa Ludwika Ullrich z d. Herzberg 80 l. Żołnierz Józef Zeidler. Nauczyciel głuchoniemych Maksymiljan Linke 45 l. Szkolnica Izabela Kowalak 9 l. Nadnauczyciel Ludwik Bemert 60 l. Stanisława Szałapka 17 l. Gefrajter, pom. malarski Bonifacy Beierling 23 l. Restaurator Józef Walter 56 l. Wdowa Kunegunda Dembińska z domu Palacz 73 l. Robotnik Stefaniak 19 l. Bronisław Stawicki 2 l. i 5 m. Zamężna Joanna Kaphan z d. Davies 41 l. Stefania Kowalewska 6 m. Żołnierz, stróż nocny Antoni Tonder 35 l. Zamężna Ema Liedtke z d. Thiede 19 l. Robotnik Karol Beier 60 l.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Przemysłowców w Jerzycach w środę o g. 8 w lokalu p. Berkowskiego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 12 lutego.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	255,—	mk.
Pszenica żółta dobra	—,—	mk.
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominiany	215,—	mk.
Jęczmień dobry wedle jakości	220,—	mk.
Owies dobry wedle jakości	280,—	mk.

Poznań, 12 lutego 1917.

Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego).

Inne artykuły:	CENA najwyższa M.	najniższa M.	przeciętna M.
Słoma snopkowa za 100 kg.	0,—	0,—	0,—
Siano za 100 kg.	8,—	8,—	8,—
Groch żółty do gotowania	0,—	0,—	0,—
Groch biały do gotowania	0,—	0,—	0,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	11,—	11,—	11,—
Masło za 1 kg.	5,06	5,06	1,06
Jaja za sztukę	—,29	—,29	—,29
Mleko za litr	—,30	—,30	—,30
Konina	3,60	3,80	2,80

Gorsety i podstaniczki

Dobre fasony

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Bilans—Bilanz
pro 1916.

	AKTYWA-ACTIVA.	PASSYWA-PASSIVA.
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	109 151,47
	Rezerwa specjalna — Spezialreserve	17 439,43
	Udziały — Geschäftsguthaben	150 838,60
	Depozyta — Spareinlagen	1 315 333,09
429 349,79	Bankl — Banken	
1 119 780,—	Weksle — Wechsel	
30 000,—	Akcji — Aktien	
625,05	Koszta procesowe — Prozesskosten	
19 259,02	Gotówka — Barbestand	
	Do dyspozycji Walnego Zebrania Zur Disposition der Generalversam.	6 251,27
1 599 013,86		1 599 013,86

Liczba członków: — Mitgliederzahl:

Na r. 1916 przeszło członk. — Auf d. J. 1916 gingen über 1144
W r. 1916 przybyło — Im J. 1916 sind eingetreten 19
1163
W r. 1916 ubyło — Im Jahre 1916 sind ausgeschieden 49
1. 1. 1917 jest — Bestand am 1. 1. 1917 1114

Krzywiń — Kriewen, d. 13. 2. 1917.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

X. Nawrocki. **Czerwiński.**

Co tylko wyszło:

Szkoła na harmonikę

do samonauczenia się gry na harmonice z liczbami i nutami, zawierająca również wielką liczbę znanych i ulubionych sztuk muzycznych, — — jak tańcy, pieśni, marszy itd. — —

Cena tylko 1 mk., z franko przesełką 1,10 mk.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Parownik do paszy

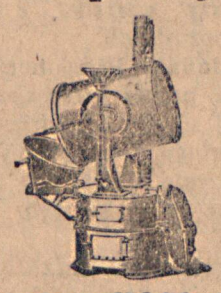

Sortowniki dokartofli i buraków

Płuczki do kartofli,
Siekacze do kartofli i buraków.

Śrótownik

do zap. ręcz. i silnikow.

Sieczkarnie

w wszelk. wielk. polecają

Bracia Lesser

Fabr. maszyn. **Poznań, ul. Rycerska 16.**

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem, przyjmie w naukę zecerską

Drukarnia Fr. Chocieszyńskiego,
ulica Posadowskiego 38

Chłopiec do posyłek

może się zgłosić

M. Malinowski,
Stary Rynek nr. 57.

Gościniec

dominialny od 1 kwiet. 1917 do wydzierżawienia, najchęt. rzemieślnik., któryby mógł w majątku pracować. Murarz miałby pierwszeństwo. Piśm. zgłoszenia przyjmuje

Z. Chłapowski, Stawiany p. Revier.

POMOCNIKA

poszukuje zaraz lub od 1 marca

Ogrodnictwo
Poznań, Zawady 19.

W różnych częściach miasta Poznania

są wolne miejsca do roznoszenia gazet

przed poł. od g. pół do 11 i po poł. od godz. pół do 6. Zgłoszenia w ubikacjach handlowych **ulica Zwierzyniecka 6.**

Chłopcy lub dziewczęta

do roznoszenia gazet w mieście i na Jeżycach mogą się zaraz zgłosić do drukarni „Wielkopol."

Co tylko wyszło w nowem wydaniu!

Dzieci Kapitana Granta

powieść.

Nadzwyczaj zajmujące przygody rozbitka, zawierające blisko **1000 stron, ilustrowane 125 rycinami.** Autor tak barwnie opisuje wypadki, iż czytelnikowi zdaje się, iż jest przeniesionym do krain nieznanych i to w pierwszej części do Ameryki południowej, w drugiej części do Australji, a w trzeciej do Oceanji. Opisy ludzi nam nieznanych, ich zwyczajów, okolic niezbadanych, działają zarazem pouczająco i zajmują czytelnika od początku do końca powieści tej. Niezwyczajne wypadki zachodzące w tej powieści przykuwają uwagę czytelnika tak młodszego jak i starszego aż do ostatniej karty. Piękne obrazki objaśniają powieść.

Podajemy niektóre z tytułów rozdziałów tej powieści:

Dwanaście tysięcy stóp wysoko. Poszukiwanie wody. Życie na gałęzi. Pomiędzy ogniem i wodą. Cztery dni męczarni. Ludożercy. Ostatnie godziny. Wzięci w dwa ognie. Krzyk w nocy. Wielkie środki.

Powieść ta w trzech tomach, oprawnych w jednym kosztuje tylko **5 mk.** z franko przesełką **5,50 mk.**

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Poszukuję

dziewczynę

najchęt. wiejską, starszą, pracowitą, rzetelną, którejby mniej o zasługi jak o dobre obchodzenie się z nią chodziło, dom jest leśnego. Proszę zgłosz. nad. do eksped. Wielkopol. pod nr. 186.

Potrzebni na duże dw.: **Pisarze, strzelec-borowy, 3 włódarzy** na osobny folwark, **stangret** kaw, **ogrodnik** k. **familie dworskie, pokojowe** i wszelka służba. Procederowy pośrednik posad

Stefan Chełmicki, Poznań, ul. Berlińska 4, dom ogrod. I p. Telefon 5272.

Spieszne zgłoszenia osobiście.

Strzelec

bażanternik, doskonały tępiciel drapieżn., obezn. dokł. z pracami w szkółkach i porębach potrzebny zaraz

Majętność Gultowy
p. Briesen Kr. Schroda.

Zdol. monterów

poszukuje zaraz **fabryka papierosów**

„PATRIA"
Ganowicz & Wiekliński, T. akc.
w Poznaniu.

Futro męzkie jest do sprzedania **Zielazek,** ulica Głogowska nr. 46.

Bajecznie tanie nuty na fortepian i na skrzypce.

101 tańców na fortepian za 3 mk.
zawierają walce, marsze, galopady, polki, kontredanse Układ łatwy, wydanie ozdobne.

111 tańców na fortepian za 3 mk.
Nowość. Zawierają najulubieńsze utwory nowoczesnych kompozytorów, jako to: walce, polki, polki-mazurki, galopady, kontredanse, tańce międzynarodowe itd.

Album oper w formie potpourris za 3 mk.
Zawiera 16 potpourris z oper Flotowa, Czajkowskiego, Offenbacha, Smetany, Glucka, Wagnera itd.

Album russe za 3 mk.
36 utworów muz. na fortepian, kompozytorów rosyjskich, Czajkowskiego, Borodina, Tiwolskiego, Glinki, Rachmanninoffa, 4 zeszyty.

Nowy łatwy album operetek na fort. za 3 mk.
Zawiera wyjątki z operetek Gilberta, Falla, Offenbacha, Straussa i w. i.

Polskie tańce na fortepian za 3 mk.
Zawierają najpiękniejsze utwory Moniuszki, Łady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Kątskiego, Osmańskiego.

Wieniec ulubionych melodji narod. za 2 mk.
ułożonych na fortepian przez K. Petersa.

Teoretyczno-prakt. szkoła na fort. za 3mk.
przez H. Wolffa. Dotychczas rozeszło się tej szkoły **150 000 egz.**

101 tańców na skrzypce za 2 mk.
Zawierające walce, marsze, galopady, polki, polki-mazurki, kontredanse.

Polskie tańce na skrzypce za 2 mk.
Zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopady, kujawiaki, krakowiaki.

Nowy system najłatwiejszego nauczenia się gry na skrzypcach za 3 mk.
przez Seyboldta. Szkoła uznana przez prof. i konserw. jako jedna z najlepszych.

Na porto nadesłać należy 30 fen. na każde z zamówionych nut. Poleca i przesyła odwrotnie **FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań—Posen, ul. Posadowski'ego 38.**

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.